

Protokół przesłuchania świadka

Pszczyna, dnia 24.04.1947 r. o godz. 11.30...

Oficer Sledczy Powiatowej Komendy M.O. w Pszczynie

S i k u n s z e l k Stanisław, Szef Sekcji Krym. St. Sledczej

przesłuchał w charakterze świadka w sprawie

Nazwisko i imię, imię ojca Duda Konrad, syn Tomasza i Marii

Rok i miejsce urodzenia 2 lutego 1914 r. w Wartogłowcu, pow. Pszczyna

Stopień wojskowy, przydział funkcja

Wykształcenie powszechne

Narodowość polska

Stan i zawód cywilny kawaler, z zawodu szofer

Skład rodziny i miejsce jej zamieszkania

Przebieg służby wojskowej nie pełnił

Udział w walkach nie brał

Karalność według zapodania nie karany

Adres Pszczyna, [redacted]

Zostałem pouczony o odpowiedzialności za fałszywe zeznanie z art. 140 K.K.

Duda Konrad
/ podpis /

Dnia 22.4.1940 r. nie chcąc podporządkować się okupantowi razem z moim bratem Stanisławem udałem się do Węgier celem połączenia się tam z rodakami. Dnia 26.4.40 zostałem przyłapany w Słowacji, skąd po 5-ci dniach odstawiono mnie do więzienia w Czarnym Dunajcu, gdzie po 3-tygodniowym przesłuchaniu odtransportowano mnie i brata do więzienia w Krakowie/Montylupis/ i tam bez jakichkolwiek przesłuchiwań przebyłem 5 miesięcy, t. j. dnia 30.10.40 zostałem odtransportowany do Oświęcimia Obozu Koncentracyjnego. Ponieważ w Oświęcimiu panował duży głód zbieraliśmy ostatki chlebowe. i w miesiącu, dokładnie nie pamiętam, czerwcu 1942 r. raportführer, Palicz przyłapał mnie jak podniosłem kawałek chleba, za co skazał mnie na 3 miesiące karnej kompanii. Będąc w karnej kompanii odosobnionej murem od obozu, gdzie było nas około 180 więźniów, zdaje mi się że byłem to w sierpniu, do tej kompanii przyprowadzono około 220 więźniów rekrutujących się ze wszystkich stron Polski jako niebezpiecznych. Po 3-dniowym pobycie nowoprzybyłych więźniów, którzy wychodzili do pracy /regulowania rzeki/ pomiędzy nimi powstała prawdopodobnie ucieczka. Tego samego dnia kiedy powstała ucieczka, przyprowadzono 12-cie więźniów zastrzelonych a w dwie godziny później sprowadzili resztę nowoprzybyłych więźniów, których ustawili w podwórzu karnej kompanii w kuczki z założonymi rękami na głowie. Ja w tym czasie byłem w bloku karnej kompanii jako stolarz

S. 3.47

824/47

Duda Konrad

i kiedy ci więźniowie przyszli mnie i resztę obsługi bloku kazano przystąpić do szeregu siedzących w kuczkach więźniów. W godzinach po południowych tego samego dnia przybyło do podwórza karnej kompanii 5-ciu oficerów SS, z których zapamiętałem sobie byłego Komendanta Obozu Oświęcimia Aumajer i byłego Arbeitsdienstführera, który później był kszys Komendantem Obozu Hessler. Resztą oficerów nie mogłem sobie zapamiętać, gdyż byłem mocno wystraszony. Gdy wspomniani oficerowie przyszli do podwórza karnej kompanii, wyciągnęli /jeden z przybyłych/ listę, na której byli uwidocznieni wspomniani nowoprzybyli więźniowie. Po rozłożeniu tej listy na stół, który przyniesiono z bloku, były komendant obozu Aumajer zapytał się nas, kto coś wiedział naprzed o tej ucieczce. Ponieważ nikt nie odpowiadał wspomniany Aumajer, były Lagerführer, oświadczył, że jeżeli się nie przyznają, nie zdradzą, tedy go planowali ta ucieczkę, rozstrzela ich na miejscu. Ja w tym czasie wybiegłem jako ostatni i stałem jako pierwszy przy nich. Po dwóch namowach, że mają się przyznać o planowanej ucieczce, wobec tego że nikt się nie odzywał, wspomniany Lagerführer Aumajer kazał wywołać według listy 10-ciu więźniów, których ustawił przed wejściem do bloku i zaczął pojedynczo ich strzelać z pistoletu. Nadmieniam, że stałem w tym czasie w odległości jednego metra /padał cichy trzask i dokładnie widziałem jak były Lagerführer Aumajer strzelał każdemu z tyłu głowy za prawe ucho. W ten sposób zastrzelił wywołanych według numerów więźniów. Po zastrzeleniu tych zwrócił się jeszcze raz do nas, że słowami: "jeżeli się nie przyznają, to w ten sposób rozstrzelam was wszystkich", co powtórzył kilka razy. Ponieważ nikt z więźniów słów nie powiedział, wywołał z listy jeszcze raz 10-ciu więźniów, z których był Lagerführer Aumajer w ten sam sposób jak poprzednio rozstrzelał 5-ciu więźniów. Następnych 5-ciu rozstrzelał dawniejszy Arbeitsdienstführer Oberscharführer Hessler, który później był Lagerführer w randze Obersturmführer. Po tej strzelanicy resztę nam pozostałym więźniom kazano wybieść tempem uprzednio na stronę i musieliśmy krew po zamordowanych zagrzebać rękami, przy czym nie odbyło się bez bicia. Po zagrzebaniu tej krwi oficerowie odeszli i w godzinach przedwieczorowych przybyło kilku SS-manów, którzy kazali reszcie skazanych jako niebezpieczni, którzy nosili czerwone kółka, rozebrać się do naga, następnie skłębować wszystkim ręce drutem i w godzinach już wieczornych wytranszowano ich poza obóz. Jak się później dowiedziałem od innych więźniów, że wspomniani więźniowie zostali rozstrzelani.

Wyjaśniam, że nie tworzyło to więźniów karnej kompanii skazanych przez obóz.

Dodaje, że gdybym widział obecnie byłego Lagerkomendanta Hessa może bym go poznał, gdyż nie ulega wątpliwości, że działało się to za jego wiedzy i jak mi się wydaje był Lagerkomendant Hess był tam na miejscu.

[Signature]

541-2

14.2

[Signature]

Oświadczam, że za wymordowanie wspomnianych więźniów w całości był odpowiedzialny Lagerkomendant Hess, gdyż jako taki miał w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu decydującą władzę, gdyż ludzi ci zginęli bez jakichkolwiek wyroków sądowych. Ja po 10-ciu tygodniach pobytu w karnej kompanii zachorowałem na tyfus i zostałem odstawiony do bloku śmierci, t. j. blok Nr. 7 Birkenau, skąd wyostałem się po dwóch miesiącach na obóz. Jako więzien przebywałem w Oświęcimiu do dnia 22.1.1945 r., skąd jako ranny po ewakuacji więźniów udało mi się zbiec do domu.

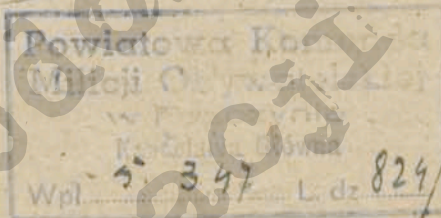
Dodaję, że nazwisk zamordowanych nie znam. Przypomina mi się, że jeden z nich miał imię Julek i miał być przed okupacją bokserem i lekką wadze półciężkiej. Nadmieniam, że wszyscy pomordowani rekrutowali się z wyższej inteligencji i półinteligencji.

Dodaję, że do karnej kompanii pakowano więźniów, którzy w początkach 1940 i 1942 mogli wytrzymać najdłużej 3 do 4 miesięcy. W tym czasie byli wykarczani przeważnie biciem i głodem.

Tak zeznałem i po odczytaniu podpisuję.

Przestuchat: *Stinice*

zeznał: *Eduard Kowalski*



Biuro Uoost
Archiwizacji